

Opis bibliograficzny: Janina Mierzecka, *Luźne uwagi o nowoczesnej fotografice*, Lwów [ok. 1933], s. 1–16

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: piktorializm, fotografia jako sztuka, techniki szlachetne, portret

Tekst:

Dążność do utrwalenia wizerunków własnych i otoczenia, oraz szczegółów ważniejszych, związanych z naszym życiem, sięga najdawniejszych czasów. Do wieku XIX realizacja tej dążności była dostępna jedynie tylko wybranym jednostkom, rodom królewskim, wielmożom, oraz bardzo bogatemu mieszczaństwu. Dzięki epokowemu odkryciu Niépca, Daguerra i Talbota, dzięki odkryciu fotografii ta naturalna dążność ludzka do uwiecznienia teraźniejszości znalazła zastosowanie w najszerszych kołach kulturalnej ludzkości. Nie jest rzeczą wyłącznie przypadku, że pierwszymi fotografami byli malarze i graficy. Oni pierwsi w epoce romantyzmu i mijatURY należycie docenili i równocześnie przejrżeli znaczenie i wartość fotografii. W początkach swoich odbiegała ona oczywiście znacznie od fotografii dzisiejszej, fotograf bowiem był zawsze nietylko artystą, ale równocześnie i technikiem, sporządzając sobie sam klisze i papiery, a nawet aparaty.

Niestety wraz z udoskonaleniem i udostępnieniem fotografii szerokiej publiczności, przeszła ona z rąk artystów w niepowołane ręce dyletantów, ludzi bez odpowiedniego artystycznego przygotowania i stała się rzemiosłem, idącym po linii najmniejszego oporu. Na tem podłożu wyrósł i rozplenił się chwast późniejszej fotografii – retusz, który zniekształcił i wypaczył na długie lata ogólny smak i poczucie artystyczne. Dopiero fotografia nowoczesna wypiera w ostatnich dziesiątkach lat powoli, ale systematycznie retusz, sztuczne farbowanie i tym podobne fałszywe akcesoria udoskonalając samą technikę i podnosząc ją zpowrotem na wyżyny szczerzego artyzmu. Obok daleko idących zdobyczy technicznych stwarza ona także

szereg t. zw. technik szlachetnych, względnie swobodnych, jak technikę bromolejową, przetłokową, gumowy i inne, dając możność indywidualnego artystycznego wypowiedzania się.

Przygotowanie malarskie, umiejętność kompozycji, obok wyczucia psychologicznego, wszechstronna znajomość możliwości aparatu fotograficznego, optyki, chemizmu fotograficznego i gry światłocienia jest warunkiem uzyskania dobrze skomponowanego obrazu, który nie tylko daje zadowolenie artystyczne, ale równocześnie pozostaje dokumentem, uwieczniającym obraz lub chwilę pożądaną.

Najczęstszym obiektem, stającym przed soczewką aparatu fotograficznego — to dziecko. Obiekt to najtrudniejszy, ale równocześnie jednak najwdzięczniejszy. Najtrudniejszy ze względu na niezwykłą jego ruchliwość, na zmienność jego stanów psychicznych, na ciągłe i łatwe przejścia z płaczu w śmiech. Należyte zdjęcie dziecka wymaga bowiem dużego wysiłku, sporej ilości płyt, wiele spokoju i cierpliwości, przy równoczesnym wczuciu się w psychologię małego człowieka. Do zdjęcia takiego nada je się dziecko już od pierwszych miesięcy życia aż do późniejszych lat chłopców czy dziewcząt. Należyte zdjęcie dziecka wymaga tedy wiele materiału światłoczułego, wielkiej wprawy technicznej i dużo czasu. Wprost zbrodnią jest stosowanie w portretach dzieci retuszu, zupełnie nie potrzebnego a poza tem kosztliwego często subtelność i urok rysów dziecięcych. Ale też jak miłą pamiątką jest raz uzyskany, piękny, naturalny i nie banalny obraz dziecięcy. Jakąż radością napęnia zdjęcie takie serce matczyne; jak wielką przyjemnością jest dla człowieka dojrzałego, gdy za pośrednictwem takiego obrazu cofnąć się może w przeszłość dzieciństwa.

Fotografja dojrzałego człowieka, to fotografja, że się tak wyrażę, psychologiczna. Malarz-portrecista studjuje przez szereg dni i szereg godzin zmienną fizjonomję swego modelu, godzina za godziną stara się przeniknąć prawdziwe jego oblicze. Fotograf zaś w przeciągu ułamka sekundy musi odtworzyć niejako duszę ludzką, odzwierciedlającą się jak wiadomo najlepiej w twarzy, musi odczuć wyraz właściwy twarzy, zakryty często wobec obcych zdawkowym uśmiechem i grymasem. Praca tedy przygotowawcza, badanie twarzy ludzkiej dla uzyskania tego właściwego momentu, to jest bodaj najważniejszy warunek powodzenia, w uzyskaniu fotograficznego portretu dojrzałego człowieka.

Moment psychiczny, odgrywający tak wielką rolę w dojrzałej twarzy męskiej, odgrywa niemniejszą rolę w fotografji twarzy kobiecej. Panie pragnące artystycznej fotografji proszą często nietylko o zdjęcia wierne, ile o fotografie piękne. I słusznie czynią. Fotografja

każda powinna być w zasadzie piękna, uchwycona ma być bowiem najkorzystniejsza, ale i najbardziej charakterystyczna cecha twarzy. Uzyskać tego oczywiście nie można retuszem, który twarz zniekształca i czyni wszystkie fotografie do siebie podobne, ale umiejętnym zestawieniem ubioru, uczesaniem, rozmieszczeniem światła i cieni, naturalnym i artystycznym ułożeniem modelu.

Fotografia dojrzałego człowieka winna być zatem piękna, zarazem jednak wierna i charakterystyczna. Ta cecha ostatnia staje się niejednokrotnie dominującym momentem w tych studjach portretowych, w których twarz niekoniecznie piękna, ale wyrazista, posiada pewne wybitne, a interesujące cechy. Są to twarze, które spotykamy najczęściej u artystek, których żywa ekspresja oblicza oddaje nastawienie psychiczne, jak np. w portrecie p. Orleskiej: „Dziewczę ulicy”. Tajemnica niepowodzenia w uzyskaniu należytej podobizny kobiecej tkwi często w fakcie, że urok niejednej pięknej twarzy kobiecej polega nie na kolorycie, ale właśnie na bardzo swoistych i indywidualnych cechach twarzy. Te cechy twarzy oddaje właśnie t. zw. fotografia charakterystyczna. W tym wypadku oczywiście każdy szablon, czy retusz, upodabniający wszystkie oblicza do siebie, zawodzi. Są to bardzo często te t. zw. nefotogeniczne twarze, które uchwycie można tylko w tym wypadku, gdy nie pominiemy tak bardzo istotnego momentu psychologicznego.

U schyłku życia człowiek staje często przed aparatem, by pozostawić podobiznę swoją najbliższej rodzinie. W obliczu starcem wybijają się nietylko ślady zmagania życiowych, ale także rozwaga i mądrość życiowa. Chwile jasne, słoneczne i wesołe rzucają również swoje ślady na twarz starczej. Uchwycenie tej właśnie dobroci, słoneczności i głębokiej myśli, obok śladów stoczonej walki — to najtrudniejsze zadanie w właściwym graficznym ujęciu pięknej twarzy starczej. Słuszne więc jest zdanie, z którym nieraz się spotykamy, że twarz starca jest jednym z najpiękniejszych tematów fotografii artystycznej.

Nietylko jednak twarz ludzka, ale i przedmioty nam bliskie budzą w nas sentyment. Jakże łatwo przywiązujemy się do przedmiotów t. zw. martwych. Obraz domu lat dziecińczych, czy też pokoi, w których wiele lat spędziliśmy, a nawet tylko figurynka z porcelany, stary zegar, czy inny drobny przedmiot budzą w nas wspomnienia dawno przeżytych miłych chwil lub uroczystości. Nieraz opuszczając rodzinne strony, chętnie zabralibyśmy ze sobą jakąś bodaj ich część. I tu fotografia może nam niejednokrotnie oddać usługi, pomagając naszej pamięci bodaj małym obrazkiem.

Nieraz zdarza się, że ubywa nam ktoś bliski, który za życia nie miał bądźto zrozumienia, bądź czasu dla sporządzenia swej fotografii. Często i to jakże często jako ślad po nim pozostaje tylko jeden doskonały obraz mistrza, lub co gorzej, jakaś wyblakła stara fotografia. I w tym wypadku spełnia fotografia swoją misję. Obraz mistrza powiela w dowolnej ilości, z wyblakłej zaś fotografii drogą odpowiednich i właściwych, często żmudnych metod fotochemicznych, wydobywa zanikające rysy odeszłych.

Fotografia tedy, która zaledwie przed jednym stuleciem wkroczyła w szereg nauk technicznych i sztuki, oddaje ludzkości nieocenione usługi. Dozwala niejako wkraczać nam tam, gdzie dotychczas tylko garstka wybrańców miała dostęp. Pamiętać jednak musimy o tem, że fotografia jest sztuką i to sztuką niełatwą do opanowania. Najdoskonalszy aparat nie wniesie nam sam przez się walorów artystycznych, tak jak pędzel czy dłото w rękach dyletanta czy rzemieślnika nie stworzą same arcydzieła. Łącząc te warunki, które fotografia od nas jako sztuka wymaga, z temi warunkami, których nam dostarcza jako nauka techniczna, tworzyć można dzieła nietylko miłe i drogie dla danej jednostki, ale dzieła sztuki, posiadające niewątpliwą wartość artystyczną.